

Rozgłośna sztuka.

(Do ilustracji na str. 4).

Do najpopularniejszych dziś autorów dramatycznych i to nie tylko w swej ojczyźnie, ale wśród ogółu ludów cywilizowanych, należy bezsprzecznie Rostand, którego utwory „Cyrano de Bergerac”, „Romantyczni”, „Orlątko” i i. grywano z ogromnym powodzeniem.

Po dłuższej przerwie, spowodowanej słabością, wystąpił popularny autor z nową, niezmiernie oryginalną sztuką, która w tym tygodniu ujrzała światło kinkietów i zdobyła od razu olbrzymie powodzenie, odpowiadające zresztą najzupełniej reklamie.

Sztuka ta nosi tytuł „Chantecler”, t. j. „Czyśśpiewacz”, a bohaterem jej jest kogut. Wogóle akcja rozgrywa się między zwierzętami, ludzi zaś w niej zupełnie nie ma. Wedle wiadomości, nadeszłych z Paryża po pierwszym przedstawieniu „Chanteclera”, najnowsza sztuka Rostanda jest owocem wielkiego talentu i mimo ekscentryczności swej robi wielkie wrażenie. Podobały się zwłaszcza ustępy liryczne i subtelnie ironizujące, a dalej „hymn do nocy”, gwarzenie kosa i scena miłosna między kogutem i bażantką, przedewszystkiem zaś pieśń słowika.

Niesłychanie trudne zadanie mieli aktorzy. Skrepowani dziwnymi kostyumami, nie pozwalającymi na podkreślenie roli ruchami, musieli skupić całą siłę talentu na głos i intonację, a że w teatrach francuskich zważa się niesłychanie na całość, potrafili głosy swe wzajemnie tak szarmonizować, że robili wrażenie muzyki.

Przygotowania do sztuki trwały bardzo długo i miały moment tragiczny. Mianowicie tytułową rolę powierzył autor głośnemu francuskiemu artyście dramatycznemu, Coquelinowi. Coquelin rozpoczął pracę nad tą rolą, przygotowując się do niej bardzo sumiennie, gdy śmierć go zaskoczyła. Opóźniło to wystawienie „Chanteclera”, trudno było bowiem

o godnego następcę dla tej roli. Objął ją wreszcie Guitry. Partnerką jego, jako przedstawicielka bażantki, jest madame Simone, bardzo utalentowana artystka.

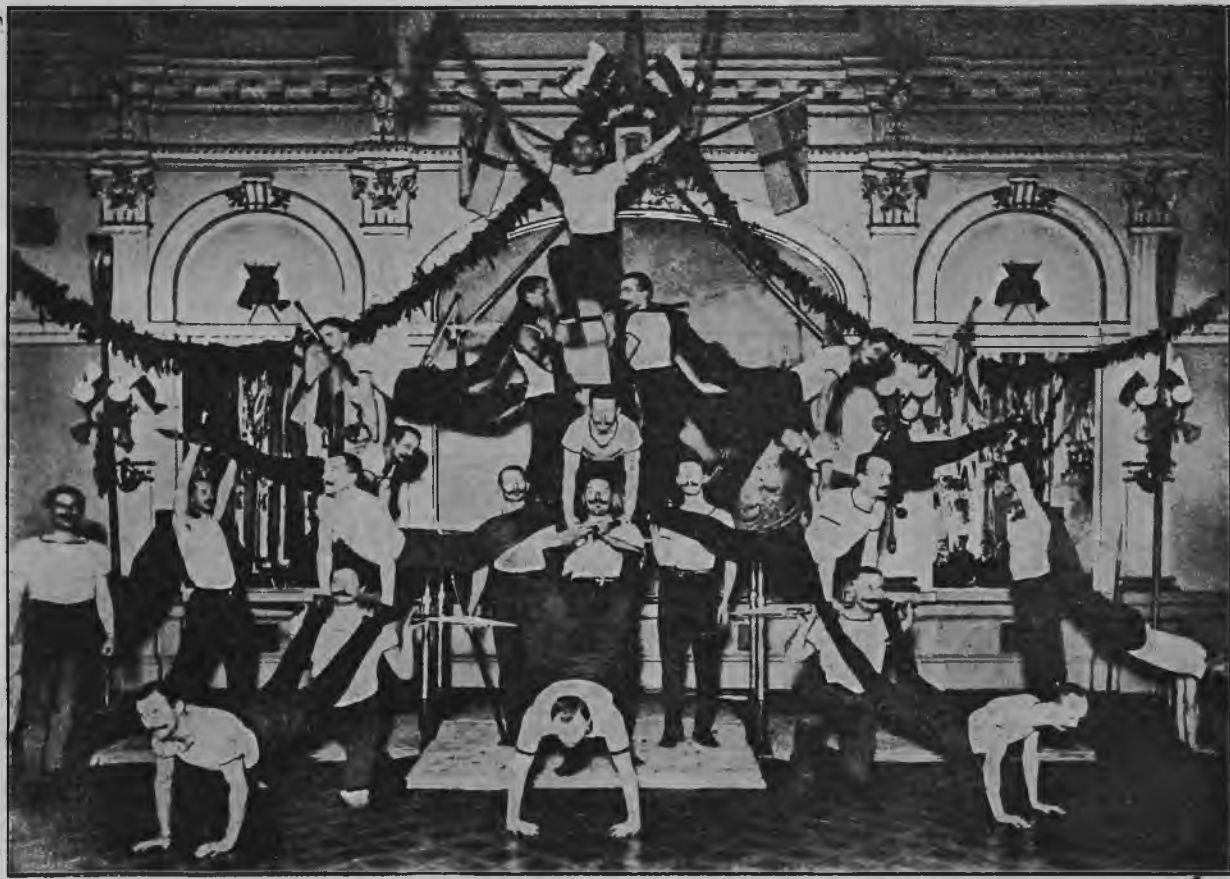
Jak już wspomnieliśmy, sztuka osiągnęła sukces

nadzwyczajny. Publiczność zgromadzona tłumnie na placu przed teatrem, urządziła autorowi olbrzymią owację. Rostanda uznano poetą narodowym.

Z życia wioślarzy warszawskich.

Wśród szeregu hucznych zabaw i redut karnawału warszawskiego na uwagę zasługuje doroczna zabawa sportowo taneczna, odbyta d. 1 b. m. u wioślarzy. Całość zabawy miała miły, swojski i niezwykle sympatyczny charakter.

Na program tej zabawy złożyły się: śpiew „Dudy” pod dobrą batutą Hochmana, a dalej ćwiczenia po-



Z życia wioślarzy warszawskich: Piramida dwupiętrowa na popisie gimnastycznym wioślarzy.



Ze sportu narelańskiego: Skok 38-metrowy mistrza w jeździe na nartach Capito w zawodach w St. Moritz.



Z życia wioślarzy warszawskich: Edmund Nebel, naczelnik K.ł.a gimnastycznego W. T. W.

pisowe gimnastyków-wioślarzy. Ćwiczenia te stanowiły bezsprzecznie jeden z najbardziej atrakcyjnych punktów programu, a wykazały, że wioślarze nie zapominają nawet w czasie karnawału o ćwiczeniach fizycznych, pod umiejętnym kierownictwem Z. Nebela. Do popisu stanęło 33 wioślarzy z setki stale ćwiczących. Liczne zebrana publiczność gorąco oklaskiwała ćwiczenia wolne, będące niejako przygotowa-